

RAFAŁ LIS (Kraków)

Między Konstytucją 3 Maja a Targowicą. Poglądy polskich republikantów w latach 1791-1793

Spór o sukcesję tronu był jedną z najważniejszych kontrowersji dzielących piśmiennictwo polityczne w okresie Sejmu Czteroletniego. Był on bowiem jednym z najbardziej krytycznych momentów wielkiej i burzliwej debaty publicystycznej, towarzyszącej niemal nieprzerwanie obradom skonfederowanych stanów zgromadzonych. Różnica zdań w kwestii dziedzictwa tronu, ukazująca problemy namysłu nad formą rządu, odkrywała jednocześnie dramatyczne napięcia intelektualno-polityczne, których nie potrafiono przełamać w toku debaty publicznej¹. Znamienne, że strony właściwie wyłączyły możliwość szerszego kompromisu, traktując przeciwnika jako politycznego wroga.

W okresie pokonstytucyjnym autorzy niedawnych pism przeciwko sukcesji, posługujący się retoryką republikańską i określający siebie mianem „republikantów”, stanęli przed trudnym wyborem. W nowej sytuacji mieli przed sobą dwie skrajne możliwości: bądź to poparcia Ustawy rządowej, przeprowadzonej przez zwolenników zmian ustrojowych, wprowadzającej bezwzględnie potępianą w piśmiennictwie antysukcesyjnym zasadę dziedzicznego tronu, bądź to kontynuacji uprzedniego sprzeciwu względem sukcesji, tym razem w formie antykonstytucyjnej konfederacji, korzystającej z ingerencji i pomocy zbrojnej obcego mocarstwa. Jak wiadomo, pierwsza z tych opcji, przypisywana m.in. „patryjotom” czy – szerzej – „obozowi reform”, uzyskała pełną niemalże akceptację późniejszego dziejopisarstwa polskiego. Druga z kolei została uznana właściwie zgodnie za przykład zdrady narodowej². Nie wchodząc tu w problem oceny utrwalonej w historiografii, należy jednak stwierdzić, że wybór, przed jakim znaleźli się republikanci wcale nie musiał być oczywisty³. Wszak wszyscy oni

¹ Zob. R. Lis, *Hugo Kollątaj i Adam W. Rzewuski: wokół problemu opozycji intelektualno-politycznych w piśmiennictwie Sejmu Czteroletniego*, „Horyzonty Polityki”, 1 (1), 2010, s. 289-315.

² Zob. Z. Zielińska, *Seweryn Rzewuski – pułapki republikanizmu*, w: *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grzeško-wiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 31-47.

³ Na temat perspektyw opozycji republikańskiej po 3 maja 1791 r. zob. J. Tazbir, *Próby zrozumienia racji targowiczian*, w: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane Profe-*

angażowali się wcześniej w obronę „dawnych praw i wolności”, a w szczególności w krytykę dziedzictwa tronu, przedstawiając tę instytucję, proponowaną w ówczesnej publicystyce tak wyraźnie właściwie po raz pierwszy⁴ – jako faktyczną zapowiedź „tyranii” i „despotyzmu”. Był to bez wątpienia najważniejszy moment, wręcz wyróżnik całej republikańskiej myśli antysukcesyjnej, ujawniającej w poszczególnych przypadkach rozmaite proveniencje intelektualne i style politycznej retoryki. Najgłośniejsi przedstawiciele i autorzy pism przeciw sukcesji (bądź też zawierających silne wątki antysukcesjonalne): Seweryn Rzewuski, Szczęsny Potocki, Wojciech Turski, Adam Wawrzyniec Rzewuski czy Leonard Wołczkiewicz Olizar, niezależnie od dzielących ich różnic bezwzględnie przekonywali w swej publicystyce o niebezpieczeństwie utraty wolności wraz z ustanowieniem sukcesyjnego tronu⁵. Przywołując „staropolską” wolność, posiłkując się dogodnymi dla swej argumentacji *Considérations sur le gouvernement de Pologne* Jeana Jacques’a Rousseau⁶, nie przyjmowali argumentu zwolenników sukcesji, że dla zabezpieczenia przed jej utratą wystarczy „opisanie” króla prawem. Wbrew sukcesjonistom, wśród nich zdecydowanym propagatorom wzorców angielskich i – jak należy wnioskować – nauk Monteskiusza⁷, twierdzili na ogół, że „opisanie” tronu sukcesyjnego prawem nie tylko

sorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. Ł. Kądziela, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994, s. 235-244; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Zdrada Trzeciego Maja? Malkontenci wobec „Ustawy Rządowej”*, w: *Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, op. cit., s. 48-69.

⁴ Dokładniej mówiąc, propozycje wprowadzenia następstwa tronu pojawiały się już we wcześniejszych, nierazdo anonimowych broszurach politycznych okresu konfederacji barskiej i w latach późniejszych (zob. Z. Zielińska, „O sukcesji tronu w Polsce” 1787-1790, Warszawa 1991, s. 13-20). Były one także obecne w głośnych pismach Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja, Ignacego Łoborzewskiego i – faktycznie – Józefa Pawlikowskiego z lat 1788-1789 (zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 74, 119, 126, 139). Jednak nabrały realnego znaczenia politycznego dopiero w pierwszych miesiącach 1790 r., znajdując zdecydowane poparcie w publicystce Adama Krasieńskiego, Tadeusza Morskiego czy Franciszka Salezego Jezierskiego (zob. ibidem, s. 221 i n.).

⁵ Zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, op. cit., s. 140-145, 222-224, 236-238, 248-251, 253-254, 276-278.

⁶ Choć *Considérations* powstały w wyniku kontaktów konfederatów barskich, reprezentowanych przez kuchmistrza litewskiego Michała Wielhorskiego, z Rousseau (zob. J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977), to wobec upadku konfederacji nie mogły wywołać silniejszego rezonansu intelektualno-politycznego (zob. J. Maciejewski, *Geneza i charakter ideologii republikantów 1767-1775*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 17, 1971, s. 80-81). Namysł Rousseau miał zostać spopularyzowany dopiero po kilkunastu latach, znajdując nowe możliwości zastosowania zwłaszcza w piśmiennictwie republikańskim i antysukcesyjnym.

⁷ Władysław Smoleński zauważa wprawdzie, że „Monteskiusz swoją teorią podziału władz dogadzał niemal wszystkim: monarchistom z przekonania i z oportunistami, jak Łoborzewski, Trębicki, Kołłątaj, i republikantom, lękającym się władzy królewskiej” (por. idem, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927, s. 81). Drobiazgowo analiza nie pozostawiałaoby jednak wątpliwości, że Monteskiuszowskie przedstawienie wolności politycznej w ustroju angielskim, przeciwstawionemu m.in. republikom włoskim (por. Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, s. 148-157 [ks. XI, rozdz. VI]), mogłaby być wykorzystana jedynie przez zwolenników sukcesji tro-

nie zabezpieczy „prawdziwej wolności”, ale nie przeszkodzi nieuchronnemu „jedynowładztwu”⁸. Deklarowali bowiem, że król zawsze znajdzie sposoby skorumpowania ministrów i posłów, zaś zepsuty „duchem dworskim” i „edukacją monarchiczną” naród dobrowolnie nałoży na siebie „jarzmo”⁹. Toteż nierzadko rozważali w swych pismach propozycję „rządu bez króla”, zbliżonego – jak wierzyli – do „rzeczypospolitej amerykańskiej”¹⁰. Podobna retoryka uległa szczególnej radykalizacji w początkach 1790 r., jeszcze przed ważnymi sejmikami lutowymi, a następnie – w okresie letnim i jesiennym, tj. przed sejmikami listopadowymi, w atmosferze narastającej niepewności republikantów o dalszy przebieg prac nad „poprawą formy rządu”.

Kiedy zatem niepomyślne dla przeciwników sukcesji istotne zmiany ustrojowe zostały wprowadzone mocą Konstytucji 3 Maja, bez uprzedniej debaty i wbrew licznym instrukcjom ostatnich sejmików¹¹, dawni przeciwnicy sukcesji mieli powody, by Konstytucję oprotestować. Mogli to czynić zarówno z powodów proceduralnych, jak i bardziej zasadniczych. Dobrą ilustracją takiej postawy był głos Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, autora jednego z najgłośniejszych pism antykonstytucyjnych, zarzucającego autorom Ustawy rządowej nie tylko uzurpację praw Sejmu i pogwałcenie „kontraktu stowarzyszenia”, ale przede wszystkim intencję „wywrócenia tronu Rzeczypospolitej” oraz „budowy w ten moment na zwaliskach jego majestatu absolutyzmu”¹².

nu. Zob. R. Lis, *Monteskiusz i Rousseau a polska myśl polityczna w przededniu Konstytucji 3 Maja*. Artykuł ukaże się w czasopiśmie „Politeja” 21, 2013.

⁸ Por. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, Amsterdam 1789 [bmw. 1790], s. 29; W. Turski, *Myśli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, Warszawa 1790, s. 24-25; por. także list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Potockiego z 26 października 1789 r., w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny”, t. XLV (1954), s. 728.

⁹ Por. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, s. 14-15, 23-26; W. Turski, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollątaja, referendarza W. Ks. Lit. Uwagi nad pismem etc.*, Warszawa 1790, bez paginacji [licząc od strony tytułowej: s. 52-53]. Obawy przed korupcją monarchiczną ujawniał również Adam W. Rzewuski w piśmie *O formie rządu republikańskiego myśli*, Warszawa 1790 [zob. idem, *O formie rządu republikańskiego*, wstępem opatrzył W. Bernacki, Kraków 2008, s. 7 i n., s. 25 i n., 78 i n., pozostałe odwołania do tego wydania].

¹⁰ Por. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, s. 46; W. Turski, *Myśli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 14-16; [G. Taszycki?], *Projekt bezkrólewia wiecznego przez pewnego*, bmw. 1790 [Warszawa 1831, s. 4 i n., 43, pozostałe odwołania do tego wydania].

¹¹ Jak ustaliła Zofia Zielińska, blisko 2/3 sejmików listopadowych z 1790 r. opowiedziało się zdecydowanie przeciw sukcesji tronu (tj. za utrzymaniem wolnej elekcji królów), wnioskując, że stanowisko sejmików wykazało „znaczną rozbieżność między myślącą po nowemu stolicą (w tym i posłami) a konserwatywną szlachecką prowincją”, wnioskując, iż „zawarta w instrukcjach wola faktycznie przekreślała możliwość wprowadzenia sukcesji tronu drogą normalnego ustawodawstwa i przesądzała o konieczności rozwiązania rewolucyjnego” (por. Z. Zielińska, „*O sukcesji tronu w Polsce 1787-1790*”, s. 219, 223).

¹² Por. *Dyzmy Bończy Tomaszewskiego Komisarza cywilno-wojskowego województwa braclawskiego, nad konstytucją i rewolucją dnia 3 maja roku 1791 uwagi*, w: *Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja*. Antologia, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz,

W zastosowanej narracji republikańskiej, wspieranej cytatem z dzieła Rousseau *Du contrat social*, Konstytucja miała bowiem wprowadzać formę monarchiczną. Tomaszewski chciał ją dostrzegać w znaczącym ograniczeniu praw narodu i sejmu względem dziedzicznego króla, posiadającego przemożny wpływ egzekutywę i – wraz z senatem – na prawodawstwo.

Jak widać, można tedy było się spodziewać dalszego protestu antysukcesyjnego czy właściwie – w obliczu przeforsowania sukcesji – antymonarchicznego ze strony środowiska „republikantów”. Wszak nawet jeśli kwestia dziedzictwa tronu przestawała być głównym przedmiotem ataku przeciwników Konstytucji, wśród których zdarzali się również autorzy mniej krytyczni od Tomaszewskiego¹³, to w ich argumentacji będzie można bez trudu odnaleźć typowe dla retoryki antysukcesyjnej przedstawienia monarszego despotyzmu. Jednak postawa krytyczna nie musiała być oczywista, skoro – jak zobaczymy w wybranych przykładach – wielu z niedawnych oponentów sukcesji poparło ostatecznie „ustawę majową”. Choć Konstytucja nie musiała się spotkać z ich najlepszą oceną, to jednak mogła zostać zaakceptowana z innych powodów. Dawni przeciwnicy sukcesji mogli przecież rezygnować ze sprzeciwu ze względów lojalistycznych czy nawet koniunkturalnych, wyrażając przez to niechęć do zrywania jedności narodowej, zwłaszcza po sejmikach lutowych z 1791 r., które na ogół uznały dzieło majowe lub też nie zdołały go zupełnie przekreślić¹⁴. Nowe stanowisko musiało się rzecz jasna wiązać z jakąś próbą usprawiedliwienia dawnej postawy bądź też z publicznym wyrażeniem zmiany zapatrywań. Niemniej, mogło zachowywać pewne pozostałości dawnej retoryki republikańskiej.

Proponuję przedśledzić rysujące się przed antysukcesjonistami możliwości wypowiedzi w okresie pokonstytucyjnym, ograniczając się przede wszystkim do analizy wybranych świadectw piśmienniczych, poprzedzając ją zarysem kontekstu charakterystycznych dla ich autorów postaw politycznych. Wykorzystuję w tym celu wybrane głosy, pisma i listy czterech autorów: Adama Rzewuskiego, Wojciecha Turskiego, Leonarda Olizara oraz Szczęsnego Po-

Warszawa 1992, s. 170; zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dzimy Bończy Tomaszewskiego atak na Konstytucję 3 Maja*, w: *Wiek Oświecenia. Pamięci Profesora Emanuela Rostworowskiego*, 9 (1993), s. 139-150; R. Lis, *Dzimy Bończy Tomaszewskiego uwagi nad Konstytucją 3 Maja. Z dziejów inspiracji russowskich „konserwatywnego” republikańizmu*, „Horyzonty Polityki”, 2 (2011), s. 333-368.

¹³ Zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Maj 1791–maj 1792*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 102.

¹⁴ Zob. W. Szczygielski, *Referendum trzociemajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994. Historyk skłania się zdecydowanie ku tezie, że przeważająca na sejmikach postawa akceptacji – wyrażonej przez zaprzysiężenie, zaręczenie lub podziękowanie (przemilczenie uznane jest za porażkę polityczną konstytucjonalistów) – może sugerować, że naród zaaprobował Konstytucję. Przyznajmy, że zaskakujące samego króla i „patryjotów” wyniki sejmikowe, świadczyłyby o radykalnej zmianie postaw i zapatrywań prowincjonalnej szlachty, jeśli je porównać z rezultatami ostatnich sejmików z listopada z 1790 r.

tockiego z lat 1791-1792 (choć jeszcze z uwzględnieniem jednego świadectwa z 1793 r.), które zostały wydane drukiem lub też – w przypadku ostatniego z autorów – należały do prywatnej korespondencji. Zestawienie tych wypowiedzi będzie miało na celu głównie ogólną ilustrację odmiennych sposobów reakcji niedawnych republikańskich przeciwników sukcesji (republikantów) na „rewolucyję majową” i – częściowo – potępiającą ją konfederację, wyrażanych w zmieniających się uwarunkowaniach politycznych, a także za pomocą odmiennych form piśmienniczo-retorycznych. Próba ta wykaże, iż sama uprzednia krytyka sukcesji jako zapowiedzi utraty wolności nie musiała jeszcze całkowicie determinować późniejszej wrogości wobec Konstytucji. Ujawni zatem szersze spektrum wyboru rozmaitych postaw, poczynając od poparcia Ustawy rządowej jeszcze przed faktycznym ogłoszeniem konfederacji targowickiej, a kończąc na jej krytyce i aprobacie działań zmierzających do jej obalenia, popularnej zwłaszcza w późniejszych głosach „tryumfujących” – jak się mogło wówczas wydawać – targowiczam, tj. już po wygaśnięciu samego sporu publicystycznego o Konstytucję. Tę odmienność postaw można uznać za zjawisko wysoce interesujące z perspektywy historii polskiego namysłu politycznego, potwierdzającego nie tylko możliwości republikańskiego rozumienia Rzeczypospolitej i wolności, ale także patriotyzmu, cnoty obywatelskiej czy zasługi publicznej. Odkładając na bok ocenę tych momentów, można wskazać na dramatyczne rozdarcie środowiska antysukcesyjnego po uchwaleniu Konstytucji. Wydarzenia z maja 1791 r. zamykały okres wspólnych wystąpień przeciw pomysłowi sukcesji, powodując konieczność jakiejś zmiany stanowiska wobec konstytucyjnej teraz instytucji następstwa tronu lub też kontynuacji sprzeciwu w drodze konfederacji, organizowanej z pomocą obcą i w warunkach poważnych wątpliwości polskiej szlachty¹⁵.

1. List senatora litewskiego (czerwiec 1791 roku)

Spośród wymienionych wyżej stanowisk głos autora posługującego się kryptonimem A.R.K.W. pt. *Kopia listu senatora litewskiego do przyjaciela w Warszawie mieszkającego*, opublikowany w końcu lipca 1791 r.¹⁶, był jed-

¹⁵ Jak wynika z treści listu gen. Orłowskiego do Stanisława Augusta z Kamieńca z dn. 10 lipca 1792 r., przytaczanego przez W. Smoleńskiego, konfederacja nie cieszyła się pełnym uznaniem nawet ze strony niedawnych przeciwników Konstytucji, którzy zdecydowali się na ucieczkę przed wkraczającymi wojskami rosyjskimi do pobliskiej Galicji (por. W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka*, Kraków 1903, s. 88).

¹⁶ *Kopia listu senatora litewskiego do przyjaciela w Warszawie mieszkającego* [1791], w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 1, oprac. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, Wrocław 1955, s. 560-562. Jak wynika z ustaleń Władysława Smoleńskiego, podpisane inicjałami pismo o odpowiednim tytule, opublikowane w „Gazecie Narodowej i Obcej” z dn. 30 lipca 1791 (nr 61) r., było faktycznie przedrukiem listu Rzewuskiego do Świętorzeckiego z 5 czerwca 1791 r.

nym z pierwszych świadectw stosunku niedawnych krytyków dziedzictwa tronu do „ustawy majowej”. Jego faktyczny autor, Adam Wawrzyniec Rzewuski (kasztelan witebski), był bratankiem hetmana polnego Seweryna Rzewuskiego. Wychowanek warszawskiego Collegium Nobilium, rotmistrz kawalerii narodowej, miał już wówczas za sobą długoletnią działalność publiczną. W latach 80. pełnił trzykrotnie funkcje poselskie (z nowogródzkiego, wołyńskiego i braclawskiego), zbliżając się ostatecznie do kręgów opozycyjnych związanych z hetmanem wielkim koronnym Ksawerym Branickim¹⁷. W latach 1789-1790 był posłem polskim w Kopenhadze, a w listopadzie 1790 r. został mianowany kasztelanem witebskim. Senator litewski był już wówczas autorem pisma *O formie rządu republikańskiego myśli*, napisanego w 1789 r., lecz wydanego z końcem kolejnego roku¹⁸. Choć wydany pierwszy tom pisma nie doczekał się uzupełnienia, to stanowi chyba najbardziej kompletne – od czasu wydania dzieła Michała Wielhorskiego *O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw* – kompendium porussowskiego republikanizmu szlacheckiego¹⁹. Łączyło ono tradycyjny republikański obraz monarchy, zagrażającego wolności narodowej, ze znaną z *Considérations* pochwałą „starożytnych” obyczajów, instytucji i ducha patriotycznego, przeciwstawianych kulturze dworskiej, jak i zepsuciu cywilizacyjnemu, jakie miało się stać – według piszącego jeszcze z myślą o walczących z Moskwą konfederatach barskich Rousseau – udziałem całej niemal Europy²⁰.

Pismo Rzewuskiego dawało doskonałą podbudowę intelektualną i retoryczną dla krytyki sukcesji tronu, a nawet zawierało jeden z najbardziej rozbudowanych zarysów republikańskiej poprawy formy rządu, łącznie z programem poprawy elekcji i opisania króla jako władzy „dozierającej” (pozbawionej wpływu na prawodawstwo, egzekutywę i sądownictwo)²¹. Wydane z opóźnieniem, nie było jednak bezpośrednim głosem w debacie publicystycznej nad sukcesją tronu, którą zapoczątkował wcześniej hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, a kontynuowali m.in. Wojciech Turcki i – po kilku miesiącach – Szczęsny Potocki. Historycy mogą zgłaszać pewne wątpliwości co do dokładnego umiejscowienia politycznego Adama Rzewuskiego, który, będąc związany z tzw. opozycją magnacką, jak i środowiskiem antysukcesyjnym, miał nie rezy-

z Pohrebiszcz [Pohrebyszczca] (por. W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu wielkiego*, Kraków 1897, s. 97).

¹⁷ Zob. Z. Zielińska, *Rzewuski Adam Wawrzyniec h. Krzywda (1760-1825)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 95.

¹⁸ Zob. A. Grzeškowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 140, 157.

¹⁹ Por. przypis 6.

²⁰ Por. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, [w:] idem, *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim* [i inne pisma], tłum. B. Baczek et al., oprac., wstęp i przypisy B. Baczek, Warszawa 1966, s. 186 i n.; 194 i n.

²¹ Por. A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 85 i n.

gnować z prób pozyskania przychylności króla²². Wątpliwości te zdaje się potwierdzać jego zmienna postawa polityczna w burzliwych latach 1791-1793. Niezależnie jednak od tych kontrowersji należy przyznać, że zdecydowanie antymonarchiczna wymowa *Myśli* nie pozwalała na zbyt łatwą akceptację intelektualną zasad przeprowadzonych w Konstytucji, z sukcesją tronu na czele. Pozostawało wprowadzić jeszcze jedno wyjście, jakim było silne odcięcie się od wcześniejszych poglądów. Z tej opcji niedługo po uchwaleniu Konstytucji miał skorzystać właśnie senator litewski, który we wskazanym głosie ustawę poparł.

Już w pierwszych słowach autor podanego do druku listu stara się rozwiązać wątpliwości swego warszawskiego przyjaciela co do jego własnych zapatrywań względem „zdarzonej u nas pomyślnie rewolucji”. Przyjaciel miał „kryślić” „coraz nowymi i coraz żywszymi przybrany farbami obraz szczęśliwości powszechnej”, do której on sam chciał się teraz przychylić²³. Zapewniał bowiem o swym „rzetelnym dla tych szacunku, który tę sprawiedliwie rozsądną i wolnych ludzi godną układali konstytucyjną”. Poniżej znajduje się w liście interesujące wytłumaczenie uprzednich zapatrywań:

„Byłem wprawdzie przeciwny sukcesji; umysł mój gorący, serce tklive zawsze mnie dalej, mnie samego unosi, nie wstydę się wyznać, iż nie widząc w Polsce ani prawdziwej wolności, ani cnoty, ani rządu, mozem dla mojej ojczyzny, lękając się o jej wolność, romansowe szczęścia wystawiał przybytki, alem się potem gruntownie przekonał, iż w takim czasie i wpośród takich narodów żyjemy, wpośród których zupełnie wolnymi być nie mozem, i lepiej jest część prywatnej wolności postradać, aby zachować w całości wolność powszechną narodu, sławę nieśmiertelnych przodków naszych i imię Polaka, które by zapewne przez zawistnych sąsiadów naszych wydarte nam zostało, gdyby wolność nieograniczona szlachcica ciężyla nad wolnością publiczną i polityczną narodu”²⁴.

Jak widać, senator litewski wycofywał się z dotychczasowego stanowiska antysukcesyjnego, deklarując teraz zaufanie do intencji twórców Konstytucji. Głównym powodem było rozpoznanie trudności wynikających z kondycji moralnej narodu i jego zewnętrznego położenia, niesprzyjających „prawdziwej wolności”²⁵. Stanowisko to, bez wątplenia czytelne, zawiera

²² Przykładowo, Zofia Zielińska wśród powodów napisania głównego dzieła Rzewuskiego dostrzeka inspiracji hetmana polnego koronnego i identyfikuje wyrażone tam „stanowisko antysukcesyjne” jako zgodne z „konserwatywno-republikańskimi poglądami”. Jednak według badaczki Rzewuski z powodu – jak pisze – „niewczesnego głoszenia tak archaicznych poglądów” miał się spotkać z reprimendą biskupa Adama Naruszewicza, któremu miał obiecać „nie tworzyć tego rodzaju prac” (por. eadem, *Rzewuski Adam Wawrzyniec h. Krzywda (1760-1825)*, s. 95, 96).

²³ *Kopia listu senatora litewskiego do przyjaciela w Warszawie mieszkającego*, s. 560.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Ujęcie takie odpowiadało spotykanemu nierzadko w piśmiennictwie republikańskim wyobrażeniu, że wolność wymaga szczególnej ofiarności patriotyczno-obywatelskiej, jak i odporności na zagrażającą jej słabość do zbytku. Autorzy polscy, inspirowani zapewne ruskimi *Uwagami*

jednak w sobie wiele problematycznych elementów. Owszem, kasztelan witebski tłumaczył swe wcześniejsze zapatrywania „gorącym umysłem”, skłonnyj poprzeć – jak można sądzić – idealistyczne („romansowe”) republikańskie pomysły. Z kolei dzięki wyszczególnieniu wolności narodowej („powszechnej”) i indywidualnej („prywatnej”), nie obawiał się już utraty wolności. A jednak nie rezygnował całkowicie z retoryki republikańskiej, skoro swą zgodę na pomniejszenie wolności uzasadniał słabą kondycją cnót oraz nieprzychylnością monarchicznych – jak należy sądzić – sąsiadów, zagrażających już „imieniu Polaka”, tj. istnieniu Rzeczypospolitej. Ogólnie biorąc, przeważa w tej wypowiedzi język właściwy dla zwolenników sukcesji i promotorów zmian, choć można doszukać się jeszcze pewnych pozostałości dawnego „stylu” pisarza, pogodzonego ze zwycięstwem konstytucjonistów.

Jednak widać w niej jeszcze interesujący ślad dawnej retoryki republikańskiej, następującej – paradoksalnie – tuż po krytyce dotychczasowych stosunków społecznych i ekonomicznych, których nie rozwiązywała zbyt umiarkowana jakoby w tym względzie Konstytucja²⁶. Oto republikanin wyznawał, że on sam zamierza przekazać własność kilku tysiącom włościan znajdujących się w jego dobrach, przejść z nimi na kontrakty oraz oddać pod opiekę sądów. Ujawniał, że miał nadzieję nie tylko poprawić „stan fortuny”, ale i „przemysł w chłopach wzbudzić i ludność (jedyne źródło bogactw tak prywatnych, jak i publicznych) znacznie pomnożyć”, a nawet – jeśli miałyby na tym stracić, uzna się „szczęśliwym”, skoro dzięki temu „ludzkość zyska”, a chłopci staną się „szczęśliwymi i swobodnymi”. Wyznawał przy tym:

„Znajduję i w tym powód wielbienia opatrności, iż ta mój los i dolę wyżej królów i wodzów umieścić chciała; tamci albowiem znajdują chlubę w mnóstwie niewolników, których po zwycięstwie za sobą prowadzą, mnie niewolników wolnymi uczynić jest pozwolono”²⁷.

o rządzie polskim, nie mieli wątpliwości, że tym surowym wymaganiom republikańskim sprostają tylko najbardziej miłujące wolność narody (por. J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, s. 186 i n., 193 i n., 251 i n., 298 i n.; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, s. 7-20). W przytoczonej konstatacji Rzewuskiego można by się było zatem doszukiwać wyrazu kapitulacji autora z pełnego programu republikańskiego dla Polski.

²⁶ Ibidem, s. 561. Senator litewski, który okazywał się w tym miejscu orędownikiem wolności handlu i pracy, stawał teraz kategorycznie w obronie „uciśnionych” przez szlachtę chłopów, oczekując od prawodawstwa zamiany pańszczyzny na czynsz oraz pełnej ochrony prawnej rolnika. Trzeba jednak zaznaczyć jednak, że w późniejszej debacie nad projektem sprzedaży starostw przestrzegał senator przed zbyt rychłym uwolnieniem włościan, którzy jeszcze do wolności nie mieli być należycie przygotowani (por. *Adama Wawrzyńca Rzewuskiego kasztelana witebskiego głos w Stanach Rzeczypospolitej Zgromadzonych dnia 31 października 1791 roku miany*).

²⁷ *Kopia listu senatora litewskiego do przyjaciela w Warszawie mieszkającego*, s. 562. W podobnym sformułowaniu można dostrzec typowe dla myśli republikańskiej wyobrażenie monarchii jako władztwa pana nad niewolnikami, skonfrontowane z wizją Rzeczypospolitej jako wspólnego

Wprawdzie problem tu poruszany leży poza głównym tematem niniejszej analizy, to jednak warto zwrócić uwagę na wyjątkową wymowę, przeczącą w znacznej mierze stereotypowym wyobrażeniom o zapatrywaniach „konserwatywnych” republikantów. Lecz i w tym fragmencie czytelnik natrafia jeszcze na element ogólnej niechęci byłego przeciwnika sukcesji do królów, którym w dawnym stylu przypisuje autor listu skłonności do otaczania się „niewolnikami”. Jak widać, z tego motywu wymowy republikańskiej kasztelan witebski zrezygnować nie chciał.

Warto odnotować, że postawa senatora litewskiego w najbliższych latach, przynoszących gwałtowne przeobrażenia polityczne, miała jeszcze ulegać wielu zmianom. Historycy mogliby w niej zapewne dostrzec zarówno ślady republikańskie (antymonarchiczne), jak i prokonstytucyjne, wreszcie świadectwa pogodzenia ze zmianami potargowickimi i porozbiorowymi²⁸. Znamienne, że Rzewuski ostatecznie decydował się uznać zwierzchnictwo carycy Katarzyny II, dzieląc los ziemiaństwa pozostałego na ziemiach zabranych przez Rosję²⁹.

2. Wojciecha Turckiego nawrócenie się polityczne (marzec 1792 roku)

Wojciech Turcki, będący wychowankiem Szkoły Rycerskiej³⁰ i królewskim szambelanem, był wydawcą polskiego przekładu russowskich *Uwag o rządzie polskim* (w tłumaczeniu Maurycego Franciszka Karpia)³¹. Zasłynął w pierwszym okresie skonfederowanego sejmiku warszawskiego (1789-1790) jako oskarżyciel księcia Adama Ponińskiego. Nie mniejszy rozgłos przyniosły mu pisma przeciw sukcesji: *Mysli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie z przelomu stycznia i lutego 1790 r.* oraz wydana w ciągu miesiąca *Odpowiedź na dzieło ks.*

władztwa obywateli (zob. J.F. Nax, *Uwagi nad uwagami, czyli obserwacje nad książką, która w roku 1785 wyszła pod tytułem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana w. k.*, Warszawa 1788 [Kraków 1861, s. 25-26]; S. Rzewuski, *O sukcesyi tronu w Polsce*, s. 24, 26, 31; W. Turcki, *Mysli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 12, 16; [G. Taszycki (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia*, op. cit., s. 4-7; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 75 i n.). Należy jednak dodać, że autorzy republikańscy czynili jeszcze wyjątek dla stosunków polskich, gotowi nazywać obieralnego wszak króla nie monarchą, lecz „królem wolnego narodu” (por. A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 111; zob. też W. Turcki, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kołłątaja*, s. 5).

²⁸ Zob. Z. Zielińska, *Rzewuski Adam Wawrzyniec h. Krzywda (1760-1825)*, s. 96-97.

²⁹ Rzewuski miał się nawet bardziej zaangażować w służbę publiczną dla Cesarstwa Rosyjskiego, uzyskując funkcję senatora oraz tajnego radcy dworu (zob. Z. Zielińska, *Rzewuski Adam Wawrzyniec h. Krzywda (1760-1825)*, op. cit., s. 96).

³⁰ Por. A. Kraushar, *Albert Sarmata – Wojciech Turcki*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 13 (1899), s. 47 i n.

³¹ Por. *Uwagi nad rządem polskim oraz nad odmianą, czyli reformą onego projektowaną przez J. Jakuba Russo obywatela genewskiego z francuskiego na ojczysty język przełożone* [tłum. [(M.) F.] Karp], Warszawa 1789.

*Kołątają referendarza W. Ks. Lit. Uwagi nad pismem etc.*³² Jak już wspomiano, te zdecydowanie antysukcesyjne pisma były elementem długiej i niezwykle gwałtownej polemiki publicystycznej, angażującej – po stronie republikantów – także ich głównego publicystę, Seweryna Rzewuskiego, autora słynnego pisma pt. *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, a w późniejszym czasie również Szczęsnego Potockiego. W pismach tych można dostrzec argumenty znane z publicystyki hetmana, jednak są w nich również silne ślady wpływów russowskich, jak i wątki antyarystokratyczne³³. Można w nich tedy znaleźć wyjątkowo ostrą krytykę sukcesji jako zaczynu tyranii i niewoli narodowej, która prowadziła go nawet do propozycji rezygnacji z króla, zasygnalizowanej już wcześniej przez hetmana³⁴. Niemniej retoryka antysukcesyjna nieustannie przeplata się z krytyką wywyższenia „możnych”, w których dostrzegał Turski niemal sojuszników króla w jego dziele niewolenia narodu. Obok tego wyrażał ów autor pochwałę programu wzmocnienia „rządności” Rzeczypospolitej, łącznie z propozycją poprawy obronności kraju i powołania armii „obywatelo-żołnierzy”. Był to interesujący przypadek łączenia myślenia antysukcesyjnego z wizją rządnej, przepojonej surowym i wzniosłym duchem patriotycznym republiki, bliską zapewne wyobrażeniom „obywatela genewskiego”. Co ciekawe, w późniejszej polemice przed sejmikami listopadowymi Turski już nie uczestniczył (starał się natomiast bezskutecznie o mandat na sejmiku inflanckim, zdominowanym przez admirałów Kołątają³⁵). Z kolei po uchwaleniu Konstytucji wyemigrował do Lipska, by jednak wkrótce powrócić i wyrazić publicznie poparcie dla Konstytucji, sprzecznej z antysukcesyjną wymową jego wcześniejszych pism. Oto w marcu tego roku wyszła spod jego pióra broszura pt. *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*³⁶.

Jak twierdzili badacze, w piśmie tym miał się ów republikanin przyznać do błędu i zapewnić o swym oddaniu dla Ustawy rządowej³⁷. Rzecz jednak wymaga bardziej szczegółowego wyjaśnienia. Turski istotnie opowiedział się po stronie obrońców Konstytucji, zdobywając oficjalne uznanie ze strony króla

³² Zob. Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788-1790*, Warszawa 1988, s. 228, 427; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 235, 237, 266, 267.

³³ Zob. R. Lis, *Wojciech Turski przeciw sukcesji tronu. Próba ponownego odczytania myśli republikańskiej z okresu Sejmu Czteroletniego*, „Politeja”, 15, 2011, s. 415-452.

³⁴ Por. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce*, s. 46.

³⁵ Jak wynika z odnotowanego przez W. Szczygielskiego listu Józefa Mostowskiego do Stanisława Augusta ze Szlosberga, z 12 listopada 1790 r., sejmik inflancki, na którym znaczną popularnością miał się cieszyć Kołątaj, widział w Turskim „drugiego Suchorzewskiego” (por. W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe*, s. 328).

³⁶ *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, b.m.w. 1792 [por. *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, w: *Za czy przeciw Ustawie rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Antologia*, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992, s. 266-271].

³⁷ Por. A. Kraushar, *Wojciech Turski – Albert Sarmata*, s. 49; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy rząd dusz. Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 326; eadem, *Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Maj 1791-maj 1792*, s. 96.

Stanisława Augusta³⁸. Niemniej z analizy treści interesującego nas pisma wcale nie będzie wynikało, że zmienił radykalnie swe zdanie o sukcesji. Autor *Nawrócenia* przyznawał na początku broszury, że choć wcześniej był przeciwny Konstytucji, to po lutowych sejmikach (14 lutego 1792 r.), na których naród zaaprobował dzieło majowe, dając nowe instrukcje, wysyłając delegacje z podziękowaniem lub przez przemilczenie³⁹, nie było już podstaw do dalszej opozycji. Kierując się tedy lojalnością wobec wyrażonego na sejmikach głosu narodu, nie chciał być wzięty za „rokoszana, jeżeli nie za burzyciela publicznej spokojności”⁴⁰. Jak pisał, „każda konstytucja, której chce cały naród, jest dobrą, przez miłość zatem narodu przywiązuję się do formy rządu, którą nienawidziłem przez tą samą miłość”⁴¹. Odtąd każdy sprzeciw nie byłby niczym innym, jak wypowiedzeniem wojny: „szaleństwem albo publicznym występkiem”, a ten, który się tego podejmował „wyzuwał się z miłości ojczyzny”,

³⁸ Zob. A. Kraushar, *Wojciech Turski – Albert Sarmata*, s. 49; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy rząd dusz. Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 335. Turski miał wkrótce uzyskać zaufanie Stanisława Augusta, otrzymując od niego symboliczny pierścień konstytucyjny, za co dziękował w liście do króla z 22 kwietnia 1792 r., pisany z Lwowa. Przedstawiał w nim w nim ponownie usprawiedliwienie swojej uprzedniej postawy, choć wyrażał to w formie uroczystej i dziękczynnej, właściwej dla okoliczności osobistego zwracania się do króla. Czytamy w nim: „Jeżeli w czasie powszechnego zapału, sercu Waszej Królewskiej Mości przyniosłem gorycz jaką, racz Najjaśniejszy Panie, terazniejszej powolności przesłać darować zapalczywość. Głosy i dzieła może, nie były to osobistej niechęci lub nikczemności zamiarów podłe pociski, ale republikańskiej czujności właściwe grzechy. Prawem człowieka i z powinności członka Narodu na obronę publicznej wolności w wątpliwych okolicznościach poświęconemu, nie było dla mnie poprzedniczego toru; w obowiązk tego rodzaju, musiałem koniecznie albo żal, albo miłość uczuć dla Waszej Królewskiej Mości. Od dnia 3 Maja w nieprzerwanym milczeniu czekałem chwili, która mnie lub rozjątrzyć lub ukoić miała: w nadeszłym ostatnich Sejmików czasie, przykład powszechny wygładził z serca mojego surowsze uczucia, a Ojczyzny miłość zaszczepiwszy we mnie do Waszej Królewskiej Mości nieodbite obywatelskie przywiązanie, przyczyniając onemu wzrostu, dodając mocy, ucząc stałości płomieniem swoim pomoże mu zwyciężać samą siłę czasu” (por. list Wojciecha Turskiego do Stanisława Augusta Poniatowskiego ze Lwowa z 22 kwietnia 1792 r., rkps B.Cz. 731). Jest jednak znamienne, że król, który zgodził się na wysłanie Turskiemu pierścienia, prywatnie miał nie ufać w pełni jego deklaracjom zmiany postawy (por. notatka Stanisława Augusta Poniatowskiego z kwietnia 1792 r., rkps B.Cz. 932).

³⁹ Turski miał stosować tym samym rozszerzającą, przychylniejszą dla Konstytucji interpretację wyników sejmikowych (zob. W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe*, s. 64).

⁴⁰ *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, bm 1792, s. 2 [por. *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, w: *Za czy przeciw Ustawie rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Antologia*, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992, s. 266; w nawiasach kwadratowych podaje paginację z tej pozycji].

⁴¹ *Ibidem*, s. 6 [s. 270]. W stwierdzeniu, iż „każda konstytucja, której chce naród, jest dobra” i należy ją przyjąć pomimo wcześniejszych zastrzeżeń, można by się doszukać interesującego przypadku paradoksu porussowskiej „sakralizacji” woli powszechnej (woli narodowej). Jednak bardziej wnikliwa analiza namysłu autora *Umowy społecznej* wykazałaby, że moment woli powszechnej, rozumianej zwłaszcza filozoficznie a nie politycznie, nie jest tożsamy z wyrazem woli narodowej jako większości głosów lub nawet ich powszechnej zgodności (por. J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, w: *idem, Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim, Przedmowa do Narcyza (...)*, tłum. B. Baczek et al., Warszawa 1966, [ks. II, rozdz. IV], s. 36).

„zostawał obcym człowiekiem” i „tracił prawo do obywatelstwa”⁴². Toteż w piśmie Turskiego znajduje czytelnik również naganę niejednoznacznej postawy obywateli gotowych sprzymierzyć się z obcym dworem, co w perspektywie bliskiej już konfederacji nie jest bez znaczenia. W *Nawróceniu* przyznawał: „Ale użyć obcych potencji przeciw swemu narodowi! Ach precz, precz od prawych ojczyzny synów tak nieobywatelska myśl!”⁴³. O ile bowiem przed sejmikami można było się wstawić rozmaitymi wypowiedziami „w publicznym i jeszcze niedokończonym interesie”, o tyle teraz „po upłynionym powszechnej zgody czasie” należało się związać wolą narodu.

Turski potępiał tedy przeciwników ustawy majowej po 14 lutego 1792 r. Jednak wbrew dominującej wśród badaczy opinii nie musi to oznaczać, że rewidował swe zdanie w kwestii właściwej formy rządu. Wydaje się raczej, że wycofywał swój sprzeciw wobec konstytucji głównie z powodów lojalistycznych, ale niekoniecznie z powodu zmiany oceny samej Konstytucji. Więcej nawet, w swym piśmie oznajmił raz przyczyny krytyki, które pomimo zmiany kontekstu ustrojowo-politycznego ciągle jeszcze – jak należy sądzić – zachowywały swą intelektualną aktualność. Tłumacząc swoją uprzednią niechęć do konstytucji „natchnieniem osobistego honoru, publicznej cnoty i nieubłaganej nienawiści ku dziedzicznej władzy”, podawał zarazem ważne podstawy prawne swego sprzeciwu:

„Zgardzona w ostatnich instrukcjach najwyższa narodu wola, sposób ustanowienia nowego rządu i jego uchybieniem wszelkiej formalności nieprawość, złamanie praw dawnych a nade wszystko niedotrzymanie paktów konwentów, utwierdziły we mnie żal do osób, karmiły niechęć do Ustawy i nieciły nadzieję, iż naród nie ścierpi nigdy wprowadzonych w Warszawie nielegalnych, a w rzeczach pospolitych niebezpiecznych nader innowacyj”⁴⁴.

Autor *Nawrócenia* przyznawał, że nie decydował się jednak na publiczne i zbrojne wystąpienie przeciw ustawie, oddalając tę bardzo kuszącą decyzję obawą „zguby narodu”, bo jak pisał, „stawał mu zawsze w oczach przeraźliwy obraz, po długich bojach, fatalnym rozdziele umysłów i wycieńczeniu niesfornych partyj, obcym potencjom na łup idącej ojczyzny”⁴⁵. Lękając się tedy „powszechnego pożaru”, nie mógł być pewien, czy sam się do niego nie przyłączy, „chcąc w płomieniach jego widzieć splonioną sukcesyję”, skoro był przekonany

⁴² *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, s. 7 [s. 270].

⁴³ *Ibidem*, s. 7 [s. 270-271].

⁴⁴ *Ibidem*, s. 3-4 [s. 268-269].

⁴⁵ *Ibidem*, s. 4 [s. 269]. Myśl ta dobrze ilustrowała spotykaną w pismach przeciwników sukcesji obawę przed własnowolną utratą wolności, neutralizującą niepokoje związane ze słabością wewnętrzną narodu czy zagrożeniem zewnętrznym. Zob. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, s. 40-41; W. Turski, *Myśli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 19; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 76.

ny, iż „Polakowi, czy to pod swoją, czy to obcą żyć monarchią wszystko jest jedno, że każde jarzmo jest jarzmem zawsze i wszędzie”. Jednak szczęśliwie tym „podzegaczem” Turski się nie stał, a teraz, po uchwałach sejmikowych, znalazł wspomniane już tu powody przyłączenia się do dzieła „całego narodu”. Wymagało to wszakże porzucenia dotychczasowej niechęci i pełnego podporządkowania się ustawie majowej po sejmikach lutowych, pomimo świadomości jej błędów. Tę ostatnią dobrze widać w wyznaniu:

„Czyniąc ojczyźnie ofiarę z przekonania mego, wydarłem do szczętu z mego serca wszystkie przeciwne nowemu rządowi uczucia, aż póki naród swoją znowu odmieniwszy najwyższą wolę, wyrzuci sukcesyją z Konstytucyi terażniejszej, którą ja z wielu miar uwielbiałem zawsze”⁴⁶.

W tym kluczowym fragmencie pisma niedawny przeciwnik sukcesji odnosił się do zarzutów malkontentów, jakoby naród zmienił swe zdanie „ułudzonej intrygą” lub też obawą przewagi zbrojnej konstytucjonalistów. Charakterystyczna odpowiedź oddawała skomplikowaną postawę „nawróconego”: „tak mówić – przyznawał – jest to nadaremnie rzucać czernidło na ojczyznę”, albowiem przyjmując Konstytucję, „albo cały naród dobrze zrobił i z honorem, albo źle i niesławnie”. Przekonywał Turski, że w pierwszym przypadku należało się „łączyć z narodem z powinności”, zaś w drugim – co być może odzwierciedla jego podejście – „przez miłość ojczyzny i dla honoru narodu powinien obywatel postępkami swemi szanować słabość charakteru i błędy jego”, tak „jak syn przez wrodzone i święte przywiązanie pobłaża zdrożnościom krwi swojej i ukrywa rodzicielskie skazy”⁴⁷.

Sądziłbym na tej podstawie, iż autor *Nawrócenia* nie tyle wyrzekał się stanowiska antysukcesyjnego, ile raczej przychyłał się w pełni do odmienionej „odpowiedzi narodu”, jak zwykło się określać reakcję sejmików na poczynania sejmu. Nie szedł dokładnie drogami przedstawionymi już przez Adama Rzewuskiego, który decydował się w końcu uznać publicznie dziedziczość tronu za konieczne zło, jakie należy przyjąć w tym trudnym dla utrzymania wolności sąsiedztwie zagranicznym Rzeczypospolitej. Należy raczej stwierdzić, że Turski godził się na Konstytucję w imię jedności narodowej, ze względu na lojalność wobec „okazanej na ostatnich województw zgromadzeniach najwyższej woli narodu”⁴⁸. Ujawniał swe przywiązanie do tak rozumianego głosu narodu, który mógł teraz uchodzić za przejaw jego udzielnosci i swoistej woli powszechnej⁴⁹, której należy okazać szacunek, nawet jeśli wcześniej, w trakcie

⁴⁶ Ibidem, s. 4-5 [s. 269].

⁴⁷ Ibidem, s. 5 [s. 269].

⁴⁸ Ibidem, s. 6 [s. 270].

⁴⁹ Warto odnotować, że polscy republikanci nie posługiwali się na ogół wyrafinowanymi różniczeniami filozoficznymi „woli powszechnej”, bliskimi językowi *Umowy społecznej* (zob. przyp. 41).

otwartej jeszcze debaty publicznej, miało się inne zdanie. Pisał wszak: „nie czuję tej pychy w sobie, abym myślał, iż lepiej od całego narodu znam własne dobro jego”, a nieco dalej, co już cytowaliśmy, że „każda konstytucja, której chce cały naród, jest dobra”⁵⁰. Za taką interpretacją przemawia także wymowa dalszej części *Nawrócenia*, w której wyrażał nadzieję pojednania się ze swoimi politycznymi przeciwnikami, ale też ujawniał wątpliwości co do oceny treści Konstytucji. W tym właśnie miejscu wypowiadał istotne chyba dla zrozumienia jego stosunku do niej słowa:

„przeświadczony jestem dzisiaj, że ci mężowie nie takie, jakie by trzeba, ale jakie można było, stanowią prawa, przystaną na odmianę błędów, które by czas odkrył w ich ludzkiej robocie. Do następców naszych należeć będzie poprawić błędy, które czas poczyni”⁵¹.

Trudno nie doszukiwać się w tym rzadkim dla piśmiennictwa prokonstytucyjnego momencie uwzględnienia potrzeby przyszłej poprawy Konstytucji, wyrazu krytyki lub przynajmniej wątpliwości, jakie Turski mógł jeszcze zachowywać. Cytowane wyrażenia zdają się dowodzić, iż autor *Nawrócenia* nie tracił nadziei na poprawę niedoskonałej, choć wiążącej naród – zatem i jego samego – Konstytucji.

Można sądzić, że świadectwo „nawrócenia” Turskiego, zresztą znacznie dłuższe, było jednak bardziej przemyślane pod względem retorycznym i argumentacyjnym od podobnego głosu Adama Rzewuskiego. I choć wstrzymywał się od przyznania zmiany poglądów politycznych, to deklarował bez wątpienia podobne uznanie dla Konstytucji. Warto tu dodać, że w przeciwieństwie do pozostałego w swym rodzinnym Pohrebyszczu Rzewuskiego, były królewski szambelan zdecydował się na emigrację i dalszą działalność polityczną i wojskową. Zatem pod tym względem można określić postawę polityczną Turskiego jako bardziej – jak można to nazwać – jednolitą⁵². W każdym razie

Można to tłumaczyć właśnie publicystycznym, bardzo praktycznym charakterem debaty politycznej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, jak również znacznie większym zainteresowaniem *Uwag o rządzie polskim*. Dzieło to, traktujące bezpośrednio o rządzie polskim, mające charakter projektu politycznego, bardziej nadawało się do tej debaty. Można jednak przypuszczać, że główne dzieło Rousseau było znane autorom republikańskim, w tym cytowanemu już Dyzmiej Bończy Tomaszewskiemu, który w swym piśmie antykonstytucyjnym przytaczał nawet dłuższy jego fragment (zob. przyp. 11).

⁵⁰ *Wojciecha Turskiego nawrócenie się polityczne*, s. 6 [s. 270].

⁵¹ *Ibidem*, s. 8 [s. 271].

⁵² Wprawdzie Kraushar przytacza wątpliwości emigracji lipskiej co do niewystarczającej – jej zdaniem – krytyki targowiczana i króla, jak i poszlaki o tajnych kontaktach z królem, który zabiegał o „przychylniejszą opinię Francji o Targowickiej konfederacji” (por. A. Kraushar, *Wojciech Turski – Albert Sarmata*, s. 52-53). W tym ujęciu Turski pełniłby trudną (choć w świetle jego biografii zrozumiałą) rolę łącznika zwaśnionych stron porozbiorowej emigracji, którą zdawał się potwierdzać w swym wystąpieniu paryskim. Próbował w nim bowiem usprawiedliwiać targowiczana, „niektórych współziomków”, którzy – jak głosił – „w widokach patryjotycznych połączyli się czasowo z mo-

znacznie łatwiej będzie nam wykazać ciągłość namysłu w jego różnych wypowiedziach publicznych w tych latach: pism przeciw sukcesji z lutego i marca 1790 r., aktu „nawrócenia politycznego” z marca 1792 r. oraz mowy Alberta Sarmaty z 30 grudnia 1792 r. przed paryskim Konwentem, apelującego o pomoc „burzycieli tytanii” dla podtrzymania odległego „ołtarza wolności”, zagrożonego przemocą ościennych monarchii⁵³.

3. Głos Leonarda Olizara, konsyliarza konfederacji kijowskiej (1 grudnia 1792 roku)

Dotąd przyglądano się głosom poparcia dla „ustawy majowej”, podanym do druku w okresie narastającej do niej przychylności. Ich autorami byli niedawni krytycy sukcesji, posługujący się nierzadko bardzo radykalną retoryką republikańską, a jednak niezaliczani jeszcze wprost do przeciwników króla Stanisława Augusta, na którego zaufanie ciągle chcieli liczyć. Podobnego zbliżenia z królem uniknął natomiast inny przedstawiciel opozycji republikańskiej, Leonard Olizar, wychowanek Akademii Zamojskiej i wiedeńskiego Collegium Theresianum, posługujący się tytułem starosty sinnickiego [sinickiego] (województwo kijowskie)⁵⁴. Olizar nie zdecydował się na podobne do senatora litewskiego i Turskiego „nawrócenie”, trwając konsekwentnie w swym sprzeciwie wobec „rewolucyi majowej”. Był dotąd autorem kilku dużych rozmiarów dzieł politycznych, wydawanych jednak w niewielkim nakładzie (i niestety w nie najlepszej formie edytorskiej) we własnej drukarni w Studenicy, w których jednym z istotnych wątków była krytyka sukcesji i monarchizmu, nieodbiegająca zresztą od innych ujęć republikańskich⁵⁵. Piszący z dala od sejmującej Warszawy, dał się poznać jako niewątpliwy znawca zachodniej literatury politycznej, ceniący zarówno roz-

carstwem nieprzyjacielskiem”, a „widząc ojczyznę zdradzoną, starali się udziałem swym w lidze kadylińskiej stępić miecz obosieczny despotyzmu i uratować kraj od ruiny” (cyt. za A. Kraushar, *Wojciech Turski – Albert Sarmata*, s. 52; inne tłumaczenie zob. *Mowa Turskiego*, w: W.M. Kozłowski, *Misja Kościuszki do Paryża w r. 1793*, Lwów 1899, s. 19). Podobną zresztą postawę można dostrzec także później, w latach 1795-1796, kiedy zaabsorbowany misją turecką, Turski próbował nawiązać kontakt za Szczęsnym Potockim (pisał do niego także z Paryża w 1793 r.), jak i wstawiać się w kręgach francuskich za dawnym targowiczanie, który miał być teraz sympatykiem walczącej z wojskami angielskimi republikańskiej Francji (por. A. Kraushar, *Wojciech Turski – Albert Sarmata*, s. 60-61, 67).

⁵³ Por. *Mowa Turskiego*, op. cit., s. 18; zob. także A. Próchnik, *Demokracja Kościuszkowska*, Lwów 1920, s. 51.

⁵⁴ Zob. E. Rostworowski, *Olizar Leonard [Olizar Wołczkiewicz] (1753-1815?)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 815 i n.

⁵⁵ Zob. E. Rostworowski, *Olizar Leonard [Olizar Wołczkiewicz] (1753-1815?)*, s. 815-819; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, s. 248-251, 270 [tam też kompletny wykaz i lokalizacja unikatowych pism Olizara].

wiązania amerykańskie, jak i angielskie. Wprawdzie tych ostatnich nie proponował Polsce z uwagi na odmienność położenia, stopnia zagrożenia zewnętrznego, kondycji ekonomii, stosunków społecznych i edukacji, niesprzyjający jakoby – tak jak w Anglii – pohamowaniu dziedzicznego monarchy⁵⁶. Już jednak pozytywne rozważanie konstytucji angielskiej czyni z Olizara pisarza wśród republikantów wyjątkowego⁵⁷.

Ten oryginalny element nie przesłania jednak ogólnego wrażenia bezwzględego antymonarchizmu i powiązanej z nim krytyki pomysłu dziedzicznego tronu. Nie zmienia również charakterystycznej dla Olizara – lecz niekoniecznie dla całej orientacji antysukcesyjnej – niechęci do Prus⁵⁸. W okresie pokonstytucyjnym to właśnie Olizar utrzymał opinię konsekwentnego i nieprzejednanego przeciwnika sukcesji, gotowego wręcz przyłączyć się do działań tych republikantów, którzy poszukiwali poparcia rosyjskiego, narażając się wraz z nimi na potępienie ze strony konstytucjonalistów. Był mianowicie jednym z konsyliarzy targowickich od jej początku. Swoją aktywność kijowianin kontynuował rzecz jasna także po zwycięstwie wojsk rosyjskich nad armią polską, torującym – jak się mogło wydawać – władzę krajową dla konfederacji, rozszerzającej się, zwłaszcza po akcesie króla, na szersze kręgi obywatelskie. W tych okolicznościach, jeszcze przed dramatyczną dla Rzeczypospolitej, zaskakującą finalizacją rosyjsko-pruskich układów rozbiorowych (23 stycznia 1793 r.), wygłosił przed generalnością w Grodnie ważną mowę, która znana jest z jej opublikowanej wersji. Chodzi mianowicie o *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty sinnickiego, konsyliarza konfederacji kijow. delegowanego, w celu oświadczenia Obojga Narodom węzłem konfederacji połączonym, powinszowania na sesyi dnia 1 decembra 1792 w Grodnie miany*.

Choć mowa Olizara została wygłoszona już dłużej po wygaśnięciu sporu o Konstytucję, to zawiera interesujące usprawiedliwienie postawy antykonstytucyjnej. Swą orację rozpoczyna konsyliarz od uroczystej przestrogi, prosząc „po staropolsku”, by konfederaci byli „do końca dobremi” i wytrwali „w tym republikańskim, a nie innym zamiarze”. Jedność narodu budowana na innej podstawie mogłaby bowiem przynieść zgubę Rzeczypospolitej: „Kato mówił, iż nie niezgody to Rzeczpospolitą Rzymską wyrzuciły, ale zgoda i jed-

⁵⁶ Por. [L.W. Olizar], *Co uważać ma Rzeczpospolita polska w prawodawstwie tak przed dopuszczeniem jak i po dopuszczeniu składu rządu angielskiego, stanu politycznego różnice i podobieństwa tych dwóch wolnych państw stosując; przez L.W.O. roku 1789 wydana, a w początkach r. 1791 przedrukowana i poprawiona*, [Studenica 1791?], s. 2-87.

⁵⁷ Ibidem, s. 45-46.

⁵⁸ Zob. E. Rostworowski, *Olizar Leonard [Olizar Wołczkiewicz] (1753-1815?)*, s. 817. Warto odnotować, że przypisywana Olizarowi postawa promoskiewska była obca nade wszystko Turkiem, który dopuszczał zasadność aliansu z Anglią, Prusami, Szwecją czy Turcją (por. idem, *Mysli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 24; idem, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollątaja*, [s. 6, 44, 51]).

nomyślne usiłowanie, na jej wywrócenie złych obywatelów”⁵⁹. Taką ocenę wystawia też Olizar porozumieniu, jakie się zawiązało dnia 3 maja i objęło z czasem także tych, którzy wcześniej Konstytucję potępiali „w swych piśmachi i odezwach”, lub też głosili publicznie jej pochwałę, nie rezygnując jakoby z dawnych poglądów. Niewykluczone, że konsyliarz kijowski miał w tym ostatnim przypadku na myśli właśnie Turskiego i – nade wszystko – Adama W. Rzewuskiego, osiadłego zresztą w mniej odległym od Studenicy Pohrebyszczu, dwóch bodaj najgłośniejszych pisarzy republikańskich, którzy publicznie poparli Ustawę rządową. Po dłuższym popisie retoryki republikańskiej, odwołującej się do cnót patriotycznych i miłości wolności, potępiającej tyranów i niskie – w tym ujęciu – motywy zwolenników monarchii, autor głosu odpowiadał także na zarzut „uchylenia” Konstytucji z moskiewską pomocą, jaki mieli wysuwać „patrioci modnego monarchizmu”. Jak głosił, stało się to z powodu narzucenia tejże ustawy przez „zwiedzionych artystów i nawiedzonych ułanów”, z pogwałceniem „zwyczajnego (a nie rewolucyjnego)” sposobu uchwalania praw⁶⁰. Odrzucał Olizar wszelkie możliwości poprawy tejże Konstytucji, bo – jak pisał – „poprawilibyśmy tylko stąd na siebie kajdany, i bardziej by jeszcze zgłuszony i zhańbiony był bezsilny choć cnotliwy nasz, i ojców naszych republikański patryjotyzm”⁶¹.

W grodzieńskim głosie Olizara zawarte jest też zaskakujące wyjaśnienie związku konfederatów z Rosją, której wojska wkroczyły do Rzeczypospolitej:

„nigdy Naród własnymi siłami, spod uciążliwego rządu dobyć się nie mógł. Holandya, Szwajcaryja, Ameryka, znane tylko prócz naszej Rzplitej w okręgu świata oświeconego rzplite, o tym nas przeświadczają”⁶².

Jak widać, Olizar nie uznawał obcej pomocy zbrojnej za zdradę, traktując ją jako typowy przykład zewnętrznej ingerencji dotychczasowego „naturalnego nieprzyjaciela”, zainteresowanego teraz przewrotem w kraju sąsiedzkim. Wszak w ten sam sposób miały zdobywać swą wolność inne „uciśnione narody”, z Amerykanami na czele, dotychczasowymi poddanymi korony angielskiej, korzystającymi z pomocy jej wrogów. Wydaje się, że podobny pogląd, jakoby niebezpieczeństwo utraty „wolności” legitymizowało każdy sposób jej obrony, włączając w to pomoc „wojsk sąsiedzkich”, można w pewnym stopniu usprawiedliwić republikańskim przekonaniem o ostatecznej i najwyższej war-

⁵⁹ *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty sinnickiego, konsyliarza konfeder. kijow. delegowanego, w celu oświadczenia Obojga Narodom węzłem konfederacyi połączonym, powinszowania na sesyi dnia 1 decembra 1792 w Grodnie miany*, s. 3.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 6.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 7.

tości wolności, której upadek przekreślił wszelki sens dalszych prób ratowania „rządu”, nawet przed obcą przemocą⁶³.

Ubolewał również Olizar w swej oracji nad ówczesnym stanem wolności, nieznajdującej teraz już tylu „obrońców”, ilu dawniej miała ona „fundatorów i prawodawców”⁶⁴. Nie sprzyjały jej ówczesne obyczaje ani też „nowe na ogół wynalazki”, skoro tak wielu było „ubiegających się w Europie do niewoli”⁶⁵. W Polsce odpowiadali im zwolennicy „monarchii”. Tym trudniejsze stawało się wyzwanie utrzymania wolności stojące przed konfederatami, których autor głosu przestrzegał:

„O jak więc wielkimi cnotą i mądrością bohaterami, a rzadkimi w naturze tworamami, słynąć będziecie, gdy Rzplite i nas, do szczęśliwego doprowadzicie kresu i stanu!”⁶⁶.

W wypowiedzi Olizara znajduje wkrótce czytelnik typowe dla republikanów przedstawienie opozycji rzeczypolitej i monarchii. Formy te charakteryzowały się różnymi rodzajami „samowładności”. Władza rzeczypolitej, inaczej niż monarchy, była – jak twierdził konsyliarz – „taka, jak ma kto

⁶³ Por. przyp. 44.

⁶⁴ *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty simnickiego, konsyliarza konfeder. kijow. delegowanego*, s. 7.

⁶⁵ Ibidem. Podobna uwaga odpowiadała tradycyjnemu szlacheckiemu wyobrażeniu o wyjątkowości polskiej rzeczypolitej, nawiązującej do najlepszych tradycji republikańskich Sparty, Rzymu czy Kartaginy, którym dorównywały nieliczne, wyróżniające się w gronie europejskich monarchii republiki, zwłaszcza Wenecja. W XVIII w. miejsce tej ostatniej zajęły podziwiane już wcześniej Holandia oraz Szwajcaria, wreszcie nowo powstała Ameryka i – z wolna i przed tzw. okresem terroru – powstająca rzeczypolita francuska. Doświadczenia tych „wolnych narodów” stawały się w czasie Sejmu Czteroletniego inspiracją dla przeciwników sukcesji tronu, posługujących się już wyraźnie dychotomicznym ujęciem monarchii oraz republik, i ubolewających z powodu „niewolniczych obyczajów” większości narodów europejskich, w tym również cenionej przez sukcesjonistów Anglii (por. S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce*, s. 25, 32-36, 42, 46; W. Turski, *Mysli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 38; idem, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollajtaja*, [s. 22-23, 31, 54, 68-69]; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 36-37, 46, 75-76, 157; [G. Taszycki (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia*, op. cit., s. 27 i n., 32 i n., 43). Warto zwrócić uwagę, że niektórzy pisarze republikańscy wyłączaali jednak z grona wolnych narodów rzeczypolitą holenderską, z uwagi na negatywną ocenę dziedzicznego stathudera lub też krytykę zamiłowania Holendrów do bogactwa (por. [G. Taszycki (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia*, op. cit., s. 33-34; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 18-19). Z kolei w wypowiedziach Olizara i Potockiego można dostrzec pochwałę – warunkową wprawdzie i niepolecaną do naśladowania w warunkach polskich – ustroju angielskiego (por. list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z 26 października 1789 r., w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 727; [L. Olizar], *Co uważać ma Rzeczypolita Polska...*, s. 2-87). Na temat wzorców ustrojowych przeciwników sukcesji zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 84-91).

⁶⁶ *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty simnickiego, konsyliarza konfeder. kijow. delegowanego*, s. 7.

nad sobą, ale nie jako kto nad innym”⁶⁷. Należy tedy wnioskować, że Rzeczpospolitą tworzyli wszyscy jej obywatele, którzy sami ustanawiali prawa dla siebie, zaś w monarchiach prawo nadawał monarcha rozciągający władzę nad swymi poddanymi. W rozwinięciu tej myśli następuje jeszcze znamienne zastrzeżenie dotyczące statusu uchwalonego prawa, będącego przecież warunkiem, a nie hamulcem wolności:

„w prawdziwej rzpliecie, każdy rząd, każdy stan, każda władza, jest prawdziwie zakonem, i rzplitą wolną i władną, chociaż prawami określoną; bo prawa zgodne z duchem jej wolności, nie przeszkadzają, ale ją wspierają”.

Argument ten staje się bardziej czytelny, jeśli porównać go z zarzutami bezrządu i samowoli, którymi posługiwali się zwolennicy zmian ustrojowych, postulujący potrzebę rządności i „prawdziwej wolności”. Jednak dla Olizara jest on przede wszystkim pretekstem do republikańskiej krytyki „reprezentantów”⁶⁸, tj. „plenipotentów”, którzy uzurpując sobie przynależną narodowi samowładność, chcieli „przez siebie i dla siebie połamać wszystkie prawa, zwyczaje, obyczaje, polecenia, przysięgi, to jest Boga, ludzi, i siebie na wszystkie tamy, i na zawsze wyrzec się”⁶⁹. Autor miał na myśli „patryjotów”, którzy – przejmując władzę ustawodawczą od narodu oraz łamiąc prawa i instrukcje – mieli doprowadzić do ugruntowania w Polsce monarchii. Toteż przestrzegał przed podobną pomyłką samych konfederatów:

„Strzeżcie się, ażebyście i wy temu nie podpadali. Gdy tak będziecie czynili jak ono, a chociaż na inny fason do tego, gdy zmierzycie, później, lub rychlej, tak czyniąc, zapewne do tegoż końca dla siebie traficie. (...)”⁷⁰.

⁶⁷ Ibidem, s. 11.

⁶⁸ Można by się w tym miejscu doszukiwać śladów tradycyjnego wyobrażenia posła jako przedstawiciela narodu, ściśle związanego jego wolą za pośrednictwem instrukcji wojewódzkich i ziemskich, do którego sięgała nierzadko literatura antykonstytucyjna. Dodajmy, że czyniła to zdecydowanie wbrew krytycznym uwagom Monteskiusza o instrukcjach (por. Monteskiusz, *O duchu praw*, op. cit., [ks. XI, r. 6], s. 151). Z kolei dzieła Rousseau pozostawiały w tej kwestii pewne wątpliwości. Autor *Umowy społecznej* był bez wątpienia bardzo krytyczny wobec idei przedstawicielstwa, zaś w *Uwagach o rządzie polskim* dawał wyraz aprobachie idei instrukcji. A jednak czynił on zastrzeżenia wobec znajdującego się w gestiach sejmików prawa oprotestowania ustaw sejmowych, uznawanych za przejaw najwyższej woli narodu (por. J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, op. cit., [ks. III, r. 15], s. 111-115; idem, *Uwagi o rządzie polskim*, r. 7, s. 220-221). Paradoksalne jednak, że przeciwny pogląd, podający raczej w wątpliwość koncepcję wiążących instrukcji, zawarty jest w jednym z najważniejszych dzieł samego Olizara (por. [idem], *Co uważać ma Rzeczpospolita Polska...*, s. 45-46).

⁶⁹ *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty sinnickiego, konsyliarza konfeder. kijow. delegowanego*, s. 11.

⁷⁰ Ibidem, s. 12.

Zaniepokojenie kijowianina o dalsze losy konfederacji jest zresztą jeszcze bardziej uzasadnione. Można je chyba zaobserwować w wyrazie oczekiwań konfederata, że późniejsze stosunki między sąsiadami zostaną ułożone wedle reguły pokojowego sąsiedztwa, będącego – wbrew „politycznym europejskim przesądom” – „wspólnym interesem graniczących narodów”⁷¹. Olizar wyraża w szczególności nadzieję, że Rosjanie, nie ulegając zawistnym podszeptom sąsiada (tj. Prus), przywrócą formę „republikanckiego rządu” i „independencyją”, oraz powstrzymają się od ingerencji w sprawy wewnętrzne i zaboru jej ziem, po czym oddadzą „skołataną” i „ulepszoną” ojczyznę jej „właścicielom”. Mieli tym sposobem potwierdzić, „iż nad wspólne dobro narodów sąsiednich, nie mieli innego w celach widoku dawanej pomocy”. Na dalszych stronach *Głosu* łatwo zresztą odnaleźć inne jeszcze dowody zastrzeżeń konsyliarza. Nade wszystko wyraża on nadzieję na polepszenie stosunków między wojskami przyjacielskimi i konfederackimi („Jeżeli honory równe i wzajemne, wojskom, wojska przyjacielskie ubliżać nie będą”⁷²). Wzmiankując z kolei o problemie „emigracji pospólstwa” z Rzeczypospolitej do „krajów Najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości”, wyraża – nie bez powodu przecież⁷³ – przekonanie, „że te wypadki, nie tak są z wiadomości przyjacielskiego rządu ościennego, jako z nieprzewidzialnych okoliczności, mimo najczulszą zwierzchnych wojskowych baczność, niekiedy wytrafiając się, już pewnie więcej wytrafiać się nie będą”⁷⁴. Wydaje się, że można się w tym miejscu doszukiwać niepewności i zaniepokojenia delegata kijowian, nawet jeśli chciał się on trzymać pobłażliwej wobec wojsk „alianckich” wymowy konfederatów.

W głosie Olizara są obecne inne jeszcze ważne elementy, oddalające go do pewnego stopnia od głównego nurtu argumentacji politycznej targowiczian. Widać to choćby w jego wezwaniach do – skądinąd – surowego ukarania winnych „monarchicznego” przewrotu, w których wystrzegał się żądania konfiskaty dóbr, domagając się zgodnego z prawem „sądu na osobach”. Apelowal przy tym, aby rozróżniano samą „wolność myślenia, od wolności wikłania i zgubienia Rzeczypospolitej”⁷⁵. Tego rodzaju zastrzeżenia pozwalały zapewne na większą wyrozumiałość wobec dawnych propagatorów sukcesji, zwłaszcza – jak można się domyślać z ogólnych sugestii – jeśli nie należeli

⁷¹ Ibidem, s. 13.

⁷² Ibidem, s. 18.

⁷³ Konfederaci mieli faktycznie w tym względzie powody do niepokoju. Można to wnioskować choćby z cytowanego przez W. Smoleńskiego raportu rosyjskiego dowódcy gen. Kachowskiego do Katarzyny z 12 czerwca 1792 r., z Zaslawia, w którym tenże wprost pisze o poleceniach zabezpieczania przez podległe mu wojska zbiegostwa prawosławnych „wychodźców z Polski” do przygranicznych guberni rosyjskich, wbrew usiłowaniom „obywateli polskich i ich ekonomów” (W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka*, s. 87).

⁷⁴ *Głos Jego mości Pana Leonarda Olizara, starosty sinnickiego, konsyliarza konfeder. kijow. delegowanego*, s. 20.

⁷⁵ Ibidem, s. 10.

do tych, którzy nie tylko czynili źle, ale także robili to pod szlachetnym pozorem⁷⁶. Bardziej ugodowy ton widoczny jest również w deklaracji o potrzebie wyzbycia się „podejrzenia, iż król z narodem, naród z królem być nie może”, bo – jak pisze Olizar – w państwach republikańsko-monarchicznych, „zwykle różnemi burzami skołotanych”, „zawsze albo naród z królem, albo król z narodem być musi”⁷⁷. Nietrudno wykazać, że kijowianin odchodził znacząco od charakterystycznej retoryki antymonarchicznej, skłaniając się najwyraźniej ku uznaniu pokonfederackiej Rzeczypospolitej za jakąś formę mieszaną, dobrze odzwierciedlającą sytuację przystąpienia króla do konfederacji, choć zapewne odbiegającą od „czystego” wzorca republikańskiego⁷⁸. Olizar domagał się także respektowania prawa o miastach, które zostało przecież uchwalone przed 3 maja 1791 r. wołą samego „stanu rycerskiego”, a „nie rewolucyjnym sposobem”⁷⁹. Gotów był tedy uznać uprzednie dokonania skonfederowanego sejmu warszawskiego, wyróżniając się tym sposobem zapewne na tle bardziej bezwzględnych w szeregach targowiczian zwolenników powrotu do dawnych praw. Koncyliacyjna postawa wobec mieszczan była wprawdzie warunkowana dokonaniem przez nie „przysięgi wierności konfederacji wolnej targowickiej”, niemniej warto odnotować samą intencję autora, wypowiedzianą w imieniu województwa kijowskiego przed władzami konfederackimi.

Reasumując, Leonard Olizar reprezentował przeciwną w stosunku do Rzewuskiego i Turskiego postawę polityczną. Ujawniał ją jednak w zupełnie odmiennych okolicznościach, w warunkach zwycięstwa Rosji i przejścia władzy przez wspieraną przez nią konfederację. Warto mieć na uwadze, że w tym samym czasie kasztelan witebski zdążył już złożyć akces do konfederacji, zaś Turski miał wkrótce stanąć przed francuskim Konwentem (jako Albert Sarmata) i zaapelować do „pierwszego narodu świata” o pomoc w ratowaniu polskiej Rzeczypospolitej⁸⁰. W każdym razie Olizar, popularyzując swą mowę grodzieńską wśród konfederatów, z którymi był związany od samego początku, potwierdzał podstawowe zarzuty wobec Konstytucji i jej zwolenników, nie wdając się jednak w dyskusję nad szczegółami ustawy majowej, tracącej teraz na znaczeniu. W *Głosie* dominuje przede wszystkim republikańska retoryka antymonarchiczna, przeciwstawiająca Rzeczpospolitą monarchii, a wolność – niewoli. Tę obrazu raczej nie zmieniają obecne w mowie elementy niepewności co do intencji

⁷⁶ Ibidem, s. 10-11.

⁷⁷ Ibidem, s. 15.

⁷⁸ Określenie obecnej formy ustrojowej (tj. po obaleniu Konstytucji 3 maja) jako „republikańsko-monarchicznej”, któremu zresztą towarzyszy – co warto powtórzyć – wymowne zastrzeżenie, że państwa takie są „zwykle różnemi burzami skołotane”, nie musi jeszcze kolidować z samą krytyką monarchii jako takiej. Wydaje się, że zacytowany zwrot jest bardziej wyrazem uznania kompromisu politycznego z królem ze strony targowiczianina aniżeli ukłonem w stronę monarchii, ta ostatnia bowiem w omawianej mowie jest bezwzględnie kojarzona z despotyzmem.

⁷⁹ Ibidem, s. 16-17.

⁸⁰ *Mowa Turskiego*, op. cit., s. 18 (zob. także A. Próchnik, *Demokracja Kościuszkowska*, s. 51).

wojsk rosyjskich, jak i oznaki przychylności wobec mieszczan, króla czy skruszonych obrońców Konstytucji. Jej zwolennicy zostali tu uznani za winnych przeobrażenia Rzeczypospolitej w monarchię, tj. zamiany wolności na niewolę. Mieli to czynić sposobem wyjątkowo przebiegłym i przewrotnym, bo pod pozorem najlepszej troski o egzystencję narodu i obrony wolności. Warto jeszcze odnotować, że swój *Głos* kończy konsyliarz kijowski typową dla republikanów pochwałą pionierskiego dzieła Waszyngtona i Franklina⁸¹, służącego za wzór dla Polaków, będących w lepszej sytuacji, bo w przeciwieństwie do Amerykanów mogli się przecież oprzeć na dziełach swych „wielkich przodków”⁸². Przestrzega Polaków zarazem przed zaprzepaszczeniem tej wielkiej szansy.

Późniejsze losy byłego targowiczana, skonfliktowanego już wcześniej z pozostałymi członkami rodu Olizarów, są właściwie nieznane⁸³. Pozostał on jednak zapewne w swym majątku w Studenicy, która po rozbiorze znalazła się w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego.

4. Listy Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego (grudzień 1792, kwiecień 1793 roku)

Podobną postawę polityczną wykazywał również sam Szczęsny Potocki w prywatnych listach do hetmana polnego koronnego Seweryna Rzewuskiego, pisanych w latach 90. XVIII stulecia, również w wybranych tu dwóch listach z grudnia 1792 oraz kwietnia 1793 r. Potocki uznawany jest za jednego z trzech najważniejszych – obok hetmanów Rzewuskiego i Branickiego – inicjatorów konfederacji targowickiej. Posiadacz wielkich połaci ziemskich na braclawszczyźnie i Podolu, pełnił uprzednio szereg ważnych funkcji publicznych, począwszy od urzędu wojewody ruskiego, a kończąc na wpływowej randze generała artylerii (wcześniej był także generałem dywizji). O znaczeniu politycznym gospodarza Tulczyna najlepiej świadczyła okoliczność pełnienia przezeń roli „języczka u wagi” w rywalizacji między opozycją puławską (i biało-cerkwicką)

⁸¹ Por. J.F. Nax, *Uwagi nad Uwagami...*, op. cit., s. 26; S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce*, s. 35-36; W. Turski, *Mysli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, s. 32; idem, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollataja*, s. 69; A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, op. cit., s. 36; [G. Taszycki (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia*, op. cit., s. 43; por. także list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z 6 lutego 1790 r., z Wiednia, w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny”, t. XLV (1954), s. 728. Zob. także Z. Libiszowska, *Problematyka amerykańska w publicystyce Sejmu Czteroletniego i sprawy polskie w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, s. 1, z. 45, 1966, s. 72-73, 74-75, 76-77, 83, 84.

⁸² *Głos Jego gości Pana Leonarda Olizara, starosty sinnickiego, konsyliarza konfederacji [acyi] kijow [skiej] delegowanego, w celu oświadczenia Obojga Narodom węzłem konfederacji połączonym, powinszowania na sessji dnia 1 decembra 1792 w Grodnie miany*, s. 22.

⁸³ Zob. E. Rostworowski, *Olizar Leonard [Olizar Wołczkiewicz] (1753-1815?)*, s. 819.

a stronnictwem królewsko-stackelbergowskim⁸⁴. Tak też mogło być z początkiem skonfederowanego sejmu warszawskiego w roku 1788, na który Szczęsny Potocki został wybrany posłem z rodzimego braclawskiego. Jednak wkrótce, skonfliktowany z pozostałymi ośrodkami dawnej opozycji magnackiej, z którą jeszcze nie tak dawno łączyły go anytkrólewskie plany konfederackie⁸⁵, atakowany za zbyt ostrożną wobec Moskwy politykę, nie znajdując poparcia sejmu dla własnych pomysłów wojskowych, opuścił Warszawę, by ostatecznie osiąść na dłużej w Wiedniu⁸⁶. Nie rezygnował jednak wtedy z poufnej działalności politycznej, zmierzającej – jak się miało okazać – do storpedowania planów kształtującej się teraz większości sejmowej⁸⁷, utrzymując stałą korespondencję z głównym przeciwnikiem sukcesji tronu, hetmanem Rzewuskim⁸⁸. To w tym kręgu, poszerzonym o tzw. stronnictwo hetmańskie Branickiego, miał się wkrótce narodzić pomysł przyszłej konfederacji⁸⁹, która łączyła nieufność do króla oraz plany odmiany szlachecko-republikańskiej formy rządu z niechęcią względem Prus, potwierdzając zarazem faktycznie promoskiewską orientację jej przywódców.

Potocki początkowo nie należał do najgłośniejszych pisarzy antysukcesyjnych, w czym prym wiódł już Seweryn Rzewuski. Jeśli nie liczyć publikacji mowy sejmowej z listopada 1788 r.⁹⁰, swoją aktywność publicystyczną rozpoczął właściwie już w końcowym etapie debaty nad formą rządu, bo dopiero w drugiej połowie 1790 r., a zwłaszcza przed sejmikami listopadowymi. Choć było to już po najważniejszych wystąpieniach przeciw sukcesji tronu, to jednak w publikowanych latem i jesienią 1790 r. listach do [posła wołyńskiego] Benedykta Hulewicza, a następnie we wspólnej z hetmanem polnym *Protestacyi przeciwko sukcesyi tronu w Polsce* oraz własnej *Odezwie obywatela i posła do Narodu (...) za bezpieczeństwem wolności Rzeczypospolitej*⁹¹, ukazał wy-

⁸⁴ Zob. J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny”, t. 51, z. 1-3, Warszawa 1960, s. 56 i n., 335 i n.

⁸⁵ Zob. E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 191 i n.

⁸⁶ Zob. E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsny (Feliks) h. Pilawa (1752-1805)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 189-190.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Zob. E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 722 i n.

⁸⁹ Zob. E. Rostworowski, *Z dziejów genezy Targowicy. Sprawa kawalerii narodowej w dobie sejmu czteroletniego*, „Przegląd Historyczny”, t. XLV (1954), s. 24 i n.

⁹⁰ Por. Mowa J.W. Stanisława Potockiego posła braclawskiego, generała artylerii koronnej na sessyi sejmowej dnia 27 października roku 1788 miana.

⁹¹ Por. listy Szczęsnego Potockiego, generała artylerii koronnej, posła braclawskiego do Benedykta Hulewicza, posła wołyńskiego z 22 czerwca oraz 15 września 1790; S. Rzewuski, S. Potocki, *Protestacyja przeciwko sukcesyi tronu w Polsce*, [bmw (po 25 IX) (1790)]; S. Potocki, *Odezwa obywatela i posła do Narodu przed sejmikami z determinacji Stanów, szesnastego nowembra, tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego, nastąpić mającemi, za bezpieczeństwem wolności Rzeczypospolitej* [bmw. 1790].

jątkowo silną retorykę antysukcesyjną, którą zasłużył sobie na miano jednego z najbardziej nieprzejednanych republikantów. Przebywający poza granicami kraju Potocki publicznie nie prezentował wówczas rozbudowanych programów politycznych, ograniczając się raczej do antymonarchicznej retoryki, przedstawiającej niebezpieczeństwo utraty wolności i powstania tyranii, jaka miała nastąpić wraz z wprowadzeniem dziedzicznego tronu. Piętnował „apostołów monarchizmu” i domagał się ograniczenia roli króla, w szczególności zaś odebrania mu jakichkolwiek instrumentów wpływania na wolę i władztwo narodu⁹². To republikańskie ograniczenie, rozwiązujące problem szkodliwości króla w sposób mniej radykalny od propozycji „wiecznego bezkrólewia”, miało oddawać władzę narodowi i czynić z króla urząd mało intratny dla obcych dworów. Tym samym zwolennicy sukcesji jako środka zaradczego na obcą ingerencję mieli tracić najważniejszy argument.

Republikańską orientację polityczną Potockiego potwierdza też lektura jego prywatnych, nieprzeznaczonych do druku listów do Seweryna Rzewuskiego, pisanych w latach 1788-1796⁹³. Stanowią one bezcenne źródło wiedzy o motywach intelektualnych i politycznych środowisk opozycyjnych i targowickich, ale również o istotnych różnicach między „malkontentami”. Potocki wyrażał w nich przecież nie tylko konsekwentny sprzeciw wobec propozycji sukcesji tronu, ale też próbował przekonać hetmana do porzucenia pomysłu powrotu do dawnej zasady elekcji, idącego faktycznie w parze z wizją hetmanatu jako gwarancji wolności i ogniwą łączącego obieralnego króla z narodem. W swej korespondencji proponował bowiem od samego początku, jeszcze przed ukazaniem się hetmańskiego pisma przeciw sukcesji (styczeń 1790 r.) ideę „rządu bez króla”⁹⁴, odbiegającą znacząco od preferowanego przez Rzewuskiego programu „poprawy elekcji”.

Nie wnikając jednak w szczegóły zatargu między dwoma przywódcami konfederacji⁹⁵, skądinąd wygodnego dla przyszłego rozbiorky, proponuje

⁹² S. Potocki, *Odezwa obywatela i posła do Narodu przed sejmikami*, bez paginacji.

⁹³ Opracowanie korespondencji Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim w latach 1788-1796 zob. E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 722-740.

⁹⁴ Miał to być system republikańsko-federacyjny, obejmujący „trzy udzielne prowincje” z własnymi władzami, skarbem i wojskiem, oraz centralną Wielką Radą i dwuosobowym, rotacyjnym konsulem (por. list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z 14 marca 1791 r., w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 736-737; por. także znajdujący się na tej stronie przypis E. Rostworowskiego).

⁹⁵ Seweryn Rzewuski nie wahał się przedstawić propozycji rzeczypospolitej bez króla w swym głośnym piśmie przeciw sukcesji (idem, *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, Amsterdam 1789 [inne mw. 1790], s. 46), obok głównego projektu „poprawy elekcji” (ibidem, s. 5-6). Faktycznie jednak pozostawał przy własnej koncepcji powrotu do dawnej formuły republiki z elekcyjnym tronem i hetmanem jako ogniwem pośredniczącym między królem a narodem (zob. E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 723-725; Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn h. Krzywda (1743-1811)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 145-147).

przyjrzeć się myślom zawartym w dwóch krótkich listach z interesującego nas tutaj okresu. Pierwszy z nich został napisany w Grodnie 26 grudnia 1792 r., a zatem niedługo po omówionym uprzednio grodzieńskim głosie Oliżara. Potocki rozpoczął go od wezwania poróżnionego z nim hetmana do rychłego powrotu do „dzieł naszych”. Przypomniawszy własne poglądy w kwestii formy rządu, dobrze przecież znane Rzewuskiemu, wskazywał na potrzebę „rządności republikańskiej”. Chodziło mu faktycznie – jak czytamy dalej – o „zawarowanie jej od władzy monarszej”, tak by „każde projekta, które dogodzą żądaniu generalnemu narodu, by rządność była i żądaniu dobrych patryjotów, aby ta była republikańska i polityce krajowej” oraz – co zdradzało najwyraźniej względ na rolę Rosji – „aby to dogodne było tym, co nas wspierają i których jest interesem spokojności naszej interes”⁹⁶. Wykluczony zarazem jakkolwiek interesowność w tej kwestii, wyrażał, zapewne kurtuazyjnie wobec hetmana, gotowość poparcia „lepszyc” projektów. Zastrzegł jednak, że „do przeszłości się wracać całkiem, jest to całkiem otworzyć to drogę dziełom, do których doszli przeszłych robót sprawcy”. Potocki dystansował się tym samym od pomysłów pełnego powrotu do stanu przedkonstytucyjnego, czyli faktycznie do formy Rzeczypospolitej z tronem elekcyjnym oraz niesprecyzowaną jeszcze rolą hetmana⁹⁷. Dodał przy tym wymownie, że „sprawcy” owi „mieliby tym łatwości więcej, że opinii podbijać im nie potrzeba, bo już jest za nimi; tylko okoliczności i pory czekać, a mieliby naród za sobą. (...)”⁹⁸. Można w tej deklaracji zapewne doszukiwać się świadomości autora o niepełnym czy nawet pozornym tylko poparciu konfederacji, nawet jeśli wziąć pod uwagę perswazyjną stronę listu, mającego przekonać hetmana do większej aktywności.

Kolejny list, pisany już z Petersburga, 25 kwietnia 1793 r., obrazuje z kolei świadomość pogodzonego z porażką konfederata. Mimo to wyraża on zaskakującą późniejszego czytelnika, patriotyczną – zobrazowaną w podniosłym stylu – motywację dotychczasowej aktywności politycznej. Zwracając się do Rzewuskiego, pisał:

⁹⁶ Por. list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z 26 grudnia 1792 r., z Grodna, w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 739.

⁹⁷ Zauważmy, że Rostworowski doszukiwał się w tym miejscu znaczącej odmienności myśli Potockiego i Rzewuskiego, „występujących wspólnie pod sztandarem oligarchicznej reakcji” i reprezentujących „wspólny program opozycyjny”. Ogólnie biorąc, przedstawiał myśl Potockiego jako odchodzącą od właściwego dla hetmana „konserwatyzmu”, mieszającą w istocie elementy „reakcyjne” z „oświeceniowymi” i ocenioną ostatecznie przez niego jako „karykaturalny plód wieku Oświecenia” (por. E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 724).

⁹⁸ Por. list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z 26 grudnia 1792 r., z Grodna, w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 739.

„Bóg widzi, żeśmy i dzieła nasze lepszego losu warci byli, aleśmy go dobrym mieć nie mogli, tylko z ocaleniem Ojczyzny. Już ta jest bez ratunku. Siły nigdyby nie były zdołały ją ocalić. Jeden był tylko ten sposób, któregośmy się chwycili, a i ten nas zawiódł. I tak już jest po Ojczyźnie naszej. Pozostała cząstka szczęśliwa być nie może”⁹⁹.

Więc jednak Potocki do końca nie tracił poczucia spełnienia ojczyźnego obowiązku. Z perspektywy minionych lat przyznawał, że stojące przed nimi zadanie uratowania konającej ojczyzny było właściwie od początku skazane na porażkę, lecz to oni (a nie ich przeciwnicy, którzy – jak należy rozumieć – „chwycili się” niewłaściwego „sposobu”) zrobili wszystko, co można było uczynić. Nie będzie tu zatem nawet cienia krytyki obranej drogi. Patetyczny styl wymowy Potockiego jest też utrzymany w ostatnich słowach pożegnania:

„Daj Boże, abyśmy jeszcze kiedy się zjehawszy, kiedy już nie cieszyć się, to przynajmniej los Ojczyzny naszej razem opłakiwać mogli, przypominając sobie nadzieję jej ocalenia, która nam tylko błyszczała...”¹⁰⁰.

Należy zatem potwierdzić, że myśl Potockiego wyrażona w prywatnych liściach do hetmana Rzewuskiego ilustruje nieprzerwaną niechęć do konstytucjonalistów, z którymi nie szuka się możliwości porozumienia. To oni zostali następnie uznani za winnych upadku Polski, zaś konfederaci – za jej ostatnich obrońców. W tym względzie odwołanie się do rosyjskiej pomocy nie jest – najwyraźniej – odczytywane w kategoriach zdrady. Warto jeszcze odnotować poza tym przekonanie Potockiego o słabym poparciu dla konfederacji ze strony narodu i związane z tym żądanie odcięcia się od dawnych torów myślenia. Jak wynika z kontekstu kilkuletniej korespondencji (w artykule skupiono się tylko na wybranym jej odcinku), Potocki miał się domagać utworzenia nowej formy rządu, tj. „czystej” republiki, nieprzewidującej już elementu królewskiego, choćby ten miał mieć charakter elekcyjny. Wydarzenia z najbliższych miesięcy przekreśliły te plany, nie powodując jednak deklaracji skrucy i żalu ze strony Potockiego powracającego po upadku insurekcji z 1794 r., z Hamburga do rodzinnego Tulczyna. W ostatnich latach życia był generał artylerii, niekwestionujący władzy Katarzyny¹⁰¹, oddał się całkowicie sprawom prywatnym, zabiegając nade wszystko o swe rozległe dobra na braclawszczyźnie, które przeżywały wówczas największy okres świetności.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Przed powrotem do Tulczyna przebywał Potocki w Petersburgu, gdzie miał otrzymać rosyjską rangę generała *en cheff* oraz order Aleksandra Newskiego (zob. E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsny*, s. 199).

* * *

W artykule przedstawiono różne sposoby odpowiedzi niedawnych przeciwników sukcesji na dzieło Konstytucji 3 maja, które ukazywały stojące przed nimi możliwości wyboru postaw politycznych i intelektualnych. Uwzględniając odmienne okoliczności stanowisk każdego z omawianych autorów, wskazano przynajmniej na dwie szersze perspektywy: akceptacji zmian oraz dalszego sprzeciwu. Pierwsza z nich polegała na poparciu Ustawy rządowej, wiążącym się z potrzebą usprawiedliwienia uprzednich – skądinąd bardzo kategorycznych – głosów przeciw sukcesji tronu. Wcześniejsze stanowisko nie dało się bowiem pogodzić z literą nowego prawa, zaś presja opinii publicznej zdawała się teraz wymagać zdecydowanego poparcia Konstytucji. Jednak w ramach postawy prokonstytucyjnej przyglądano się tu dwóm nieco odmiennym wypowiedziom. O ile bowiem Rzewuski, niedługo po uchwaleniu Ustawy rządowej, przyznawał się bardziej zdecydowanie do zmiany poglądów w przedmiocie sukcesji tronu, o tyle Turski, zabierający głos wiele miesięcy później, po powrocie do kraju, uzasadniał zmianę stosunku do niej przede wszystkim względami – jak można określić – patriotyczno-łojalistycznymi. Rzewuski zdawał się teraz sądzić, że Polska w tych trudnych dla wolności czasach potrzebuje sukcesji tronu. Tymczasem Turski mówił o potrzebie uwzględnienia zmienionej woli całego narodu, ujawnionej na sejmikach lutowych 1792 r. Zwrócono mimo to uwagę, że nawet w głosie kasztelana witebskiego pozostały pewne echa dawnego republikańskiego języka. Z kolei w wypowiedzi Turskiego dało się zauważyć pewne ślady oczekiwań ewentualnej poprawy Konstytucji. Bardzo znamienne były też dalsze, jedynie zasygnalizowane tu losy obu republikantów. Rzewuski, pozostając w rodzinnym Pohrebyszczu, należącym wkrótce do guberni kijowskiej Cesarstwa Rosyjskiego, stanął przed koniecznością uznania zwierzchności Katarzyny. Tymczasem Turski wyemigrował do Francji, gdzie zaangażował się w działalność porobiorowej emigracji polskiej, jak również struktury służb zagranicznych i wojskowych Republiki Francuskiej.

Odmienne podejście do zmian pomajowych przedstawiali z kolei Leonard Olizar i Szczęsny Potocki, reprezentujący postawę przeciwną Konstytucji. Upraszczając, można powiedzieć, że postawa ta potwierdzała nieprzejednany stosunek do sukcesji tronu i innych pierwiastków monarchicznych krytykowanej Ustawy rządowej. Była już ona wyrażana w zmienionych warunkach polityczno-prawnych, w atmosferze wzajemnych zarzutów, z jednej strony o przewrót monarchiczny, a z drugiej o zdradę narodową, jakie wysuwali względem siebie konfederaci targowiccy i konstytucjoniści. Odnotowano, że okoliczności polityczne przegranej kampanii obronnej z 1792 r. sprzyjały tym razem przeciwnikom Konstytucji. Wypowiedź Olizara doskonale ilustruje wskazane zastrzeżenia republikantów wobec „patryjotów”, odpo-

wiedzialnych – w tym ujęciu – za pogwałcenie prawa, „zwiedzenie narodu” i „wywrócenie rzeczypospolitej”. W głosie kijowianina można było zarazem znaleźć wyrazy postawy koncyliacyjnej, przychylniej wobec mieszczan i króla. Były w nim także obecne ślady niepewności co do rzeczywistych intencji „przyjaznego” sąsiada. Te ostatnie zwłaszcza mogłyby już zdradzać obecność wątpliwości politycznych konfederata, które w świetle rychłego podpisania aktu rozbiorowego przez Rosję i Prusy, zaskakującego przecież zdradzonych tym sposobem konfederatów, zdają się nabierać szczególnego znaczenia. Stanowisko Szczęsnego Potockiego, zawarte w pierwszym z cytowanych listów do hetmana Rzewuskiego (jeszcze w 1792 r.), potwierdza z kolei ważną odrębność poglądów w kwestii formy rządu. Potocki myślał bowiem nie tyle o powrocie do „dawnych praw”, ile raczej – jak wiadomo z wcześniejszej korespondencji – o wprowadzeniu nowej formy ustrojowej, tj. rzeczypospolitej „bez króla”. W kolejnym liście, pisanym już po podpisaniu traktatu rozbiorowego, ujawniał Potocki przed hetmanem żal z powodu niepowodzenia wysiłków, jakie obaj mieli podjąć dla „ratowania ojczyzny”. List ten dobrze pokazuje stan świadomości przeciwnika Konstytucji, deklarującego do końca wysokie, patriotyczne pobudki własnej aktywności politycznej. Nie trzeba również dodawać, że powracając do Tulczyna, który znajdował się teraz – podobnie jak Pohrebyszcz (ale i Studenica) – w granicach Cesarstwa Rosyjskiego, decydował się uznać nowe stosunki polityczne¹⁰². Na tym tle odmienna postawa Turskiego, niezwiązanego skądinąd podobnymi więzami ziemskimi i majątkowymi, pozostającego na emigracji, wymaga tutaj wyszczególnienia.

Wszystkie te głosy i wypowiedzi można sklasyfikować w ramach dwóch zasadniczo odmiennych sposobów reakcji na dzieło majowe i inicjatywę jego obalenia w trybie konfederacji. Poparcie Konstytucji przez Adama Rzewuskiego i Turskiego, dokonane w ciągu niespełna roku od jej uchwalenia, ujawniało gotowość byłych zdecydowanych przeciwników sukcesji do publicznej zmiany stanowiska. Wiązało się bądź z wyraźniejszym wycofaniem z dawnych poglądów antysukcesyjnych (jak w przypadku Rzewuskiego), bądź z próbą bardziej ogólnego usprawiedliwienia nowego stosunku do Ustawy (jak w przypadku Turskiego). Znajdowano w nich mimo to pozostałości – mniejsze (jak w przypadku Rzewuskiego) lub większe (jak w przypadku Turskiego) – dawnej retoryki republikańskiej. Przeciwną postawę polityczną reprezentowali dwaj konsekwentni „malkontenci”, już wówczas targowi-

¹⁰² Bardzo znamienne jest wyznanie Potockiego w późniejszym liście do Rzewuskiego: „nie mówię o przeszłej Polsce i Polakach. Znikło już i to państwo, i to imię, jak znikło tyle innych w dziejach świata. Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie obrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze” (por. list Szczęsnego Potockiego do Seweryna Rzewuskiego z Humania, z 4 stycznia 1796 r. w: E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, s. 740).

czanie: Olizar i Potocki. Obaj potwierdzali swoje dawne stanowisko antymonarchiczne i – obecne – antykonstytucyjne. Ogólnie biorąc, wymowa ich wypowiedzi sugerowałaby niemożność pogodzenia monarchizmu z republikanizmem (choć konsyliarz kijowski w swym niezupełnie konsekwentnym zwrocie o potrzebie sojuszu króla z narodem w formach mieszanych zdawał się nieco łagodniej dominującą w jego głosie skrajnie republikańską wymowę). Nie dostrzegali również w swych próbach obalenia Konstytucji, uznanej przez nich za przeciwną wolności i Rzeczypospolitej, znamion zdrady narodowej.

Jak już wskazano, opisana różnica między byłymi przeciwnikami sukcesji świadczy o zamknięciu ważnego etapu „staroszlacheckiego” republikanizmu. Obie postawy wydają się ostatnim już głosem tej dramatycznie teraz poróżnionej formacji intelektualno-politycznej. Głosy Olizara i Potockiego, będące kontynuacją wcześniejszego stanowiska antymonarchicznego, można chyba uznać za bardziej przewidywalne. Dawny sprzeciw wobec sukcesji przełożył się na krytykę Konstytucji. Republikańska konsekwencja została jednak okupiona ryzykownym aliansem, który – obarczony zarzutem zdrady ojczyzny – nie uchronił Rzeczypospolitej przed katastrofą drugiego podziału. Znacznie większą – można by rzec – oryginalnością charakteryzują się wypowiedzi „nawróconych” autorów, którzy lojalność polityczną okupili – w jakimś sensie – intelektualną kapitulacją, bo tej chyba można się doszukać w uznaniu Konstytucji, wprowadzającej bezwzględnie odradzaną w poprzednich pismach sukcesję tronu. Trudno rozważać, w jakim kierunku rozwinęłyby się omówione sposoby myślenia politycznego, niemniej opisane tu postawy intelektualne mogły jeszcze w innych warunkach historycznych ulec modyfikacji, zwłaszcza że dalsze wydarzenia polityczne doprowadziły do dezaktualizacji głównych czynników przedzoborowych różnic politycznych.

W tym świetle szczególnie interesujące wydają się dalsze losy wymienionych autorów, zwłaszcza Turskiego, który jako jedyny z wymienionych kontynuował aktywność polityczną na emigracji. Znamienne, że ten cieszący się pełnym poparciem kół rządowych rewolucyjnej Francji republikanin jeszcze po ostatnim rozbiore Polski miał się podjąć próby usprawiedliwienia Potockiego i przekonania go do poparcia poufnych planów inicjatywy legionowej¹⁰³. Trzeba chyba przyznać, że okoliczność ta jest mimo wszystko dość epizodyczną ilustracją dawnych koneksji republikańskich i związanych z nimi możliwości politycznych.

¹⁰³ Zob. przyp. 52.